Wydanie poranne

Przedpłata.
na „Głos Narodu" wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata.
na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 300 **Kraków, Wtorek dnia 16 Grudnia 1902.** **Rok X.**

Od Wydawnictwa.

Dla nowo przystępujących Prenumeratorów przeznaczamy jako premje bezpłatne:

„**Taniec Lichwy**" powieść oryginalna, przez Sylweryusza Kondratowicza.

„**Kim**" Kiplinga.

„**Współwinni**" Hektora Malot.

Początki powieści „**W obronie prawdy**" Józefa Rogosza — i

„**Zbrodnia w Kerguen**" Cauvaina.

Prenumeratorzy kwartalni mają prawo do zażądania wszystkich tych powieści. — Prenumeratorzy miesięczni mogą wybrać jedną z wyż wymienionych powieści.

Na porto każdej powieści prosimy dołączyć 40 halerzy.

Oprócz tego może być zamawiana przez naszą Administrację II tomowa powieść „**Marzyciele**" Józefa Rogosza za 1 kor. 50 hal.

Celem uregulowania nakładu i uniknięcia przerwy w wysyłce Dziennika, co przy noworocznym nawale pracy łatwo zdarzyć by się mogło — **prosimy o rychłe nadsyłanie przedpłaty** — która wynosi:

na prowincji

miesięcznie	z opłatą porta . . .	2 k. 70 h.
kwartalnie	„ „ . . .	8 „ —
rocznie	„ „ . . .	32 „ —

Redakcja, Administracja i Dział inseratowy „Głosu Narodu" przeniesione zostały z dniem 19 listopada b. r. do domu Wgo Romana Chmurskiego, tam, gdzie Towarzystwo Kredytowe Rękodzielników i Przemysłowców, róg ulicy św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Historja gabinetu hr. Badeniego.

IV.

Rozporządzeń językowych nie znał Koźmian, wiedział tylko o zawartym na ich podstawie sojuszu i przestrzegał Badeniego, że Niemcy(?) nie strawią na raz dwóch tak ciężkich dawek, jak audjencja Luegera i — rozporządzenia. Przepowiadał „exodus" Niemców z Sejmu czeskiego i z parlamentu, lecz Badeni nie chciał wierzyć, aby się Niemcy na podobny anachronizm opozycyjny zdobyli.

Pewnego dnia wyniósł Badeni ze swego gabinetu plik papierów i wskazując na nie, rzekł do Koźmiana:

— Patrz, to są rozporządzenia językowe.

— Wolałbym — odparł Koźmian — żebyś je wrzucił do pieca.

— Dlaczego? — zapytał premier.

— Nie znam ich treści — brzmiała odpowiedź, — ale wiem, że Potocki i Hohenwarth potknęli się na czemś podobnem. Skoro zaś już jesteś ministrem, dałby Bóg, abyś nim jak najdłużej został.

Trudności i nieporozumienia w łonie samego gabinetu, spowodowane obecnością w nim osoby, która się Koźmianowi od początku nie wydawała pożądaną (nie odnosi się to bynajmniej do Bilińskiego. — A więc do Gautscha? Domysł Redakcji), przyczyniły się do zawikłania położenia. Podaniu się do dymisji Badeniego, po dokonaniu nowych wyborów, sprzeciwił się Koźmian, nie widząc racji kapitulowania wobec Izby, dopiero co powstałej. Dymisja nie została przyjęta, za to tem silniejsza gotowała się opozycja. Czesi mogli być przejednani tylko dotrzymaniem umowy, t. j. wydaniem rozporządzeń językowych.

Rozporządzenia językowe Badeniego, zdaniem Koźmiana, miały tę wielką zaletę, że ze stanowiska służby państwowej — jej jednolitości, ochrony centralnych dykasterji przed różnojęzycznością — ratowały sytuację i zasłaniały przed zachciankami narodowościowemi i innemi na tem tle eksperymentami. Powyższe dodatnie strony i Badeni najbardziej cenił w swych rozporządzeniach, które też wkrótce zostały ogłoszone.

Znanym jest dalszy obrót rzeczy i przebieg wypadków.

Obstrukcja niemiecka objawiła się na wiosnę 1897 w takiej formie i w takich rozmiarach, że należało ją albo natychmiast „coute que coute" przełamać, albo batalja musiałaby być przegraną. Tak przedstawiał Koźmian sytuację Badeniemu, lecz ten wolał Izbę odroczyć. „Widzę rozpoczynającą się agonię systemu" — pisze podówczas Koźmian i uważa wszystko za stracone, zwłaszcza, że wiedział, iż Badeni § 14 posługiwać się nie będzie.

Jesienna sesja parlamentu potwierdziła przewidywania Koźmiana. Obstrukcja sponiewierała urok Badeniego, oraz władzy w ogólności. Po ohydnej scenie, w ciągu której Schönerer wyrwał Abrahamowiczowi dzwonek z ręki, a Wolf mu nim pod nosem dzwonił, Koźmian, zapytany przez Badeniego o zdanie, odpowiada: „Jedno jest pewnem. Jeśli to, co się stało ujdzie bezkarnie, nietylko wszystko jest stracone, lecz przykład, jako prejudykat, stanie się dla Izby na zawsze zgubny".

Na drugi dzień uchwalono „lex Falkenhein", które Koźmian poczytywał za niezbędne zadośćuczynienie powadze parlamentu. Ustawa więc była dobrą, aly jej wykonanie jak najfatalniejszem. Nie było ani przygotowane, ani w szczegółach omówione, lecz ułożono je na godzinę przedtem, dorywczo, w kuloarach. Żywo i barwnie opisuje Koźmian wrażenia swoje, doznawane w chwili, gdy ustawę wykonywano. Posłowie obstrukcyjni, wyprowadzani jednemi drzwiami, wracali drugiemi. Dipauli z regulaminem w ręku, biegał po kuloarach za Koźmianem i dowodził mu, że to, co się dzieje, jest bezprawiem. Zamięszanie rosło. Prezydent co 10 minut zawieszał posiedzenie, aby się naradzać z gabinetem. Osłabiało to powagę rządu, a rozzuchwalało opozycjonistów.

Stała się jednak rzecz najfatalniejsza. Gdy „lex Falkenhein" zostało bezwzględnie i nieoględnie wykonane, gdy policja obstrukcyjnych posłów uprzątnęła z Izby, wiceprezydent Kramarz, zamiast wnieść prowizorjum ugodowe i kazać je „stante pede" uchwalić, zamknął posiedzenie. Koźmian wychodzącego z sali posiedzeń dopadł w drzwiach i zawołał:

— Coś zrobił? wszystko zgubiłeś!

Kramarz zrozumiał natychmiast błąd i chciał zwołać wieczorne posiedzenie.

— Zapóźno! — odpowiedział Koźmian.

Po ostatecznem niepowodzeniu prawa Falkenheina, Koźmian pospieszył do Badeniego, aby mu wyrazić przekonanie, że powinien się podać do dymisji. Nie zastał go, Badeni pojechał właśnie do cesarza — z dymisją.

Autor „Pamiętników" zapewnia, że Badeni wniósł rezygnację szczerze, bez ukrytej myśli pozostania, sądząc w swej lojalności i w przywiązaniu do cesarza i państwa, że jego ustąpienie pozwoli przeprowadzić parlamentarnie węgierskie prowizorjum ugodowe. Te to powody przedłożył Badeni cesarzowi i one a nie inne względy rozstrzygnęły o przyjęciu dymisji.

Pragnął więc Badeni odnowienia ugody węgierskiej za wszelką cenę i rzecz tę za gorąco nawet brał do serca, obawiając się zerwania związku dualistycznego. Nie przewidywał, że związek ten w żadnym razie zerwanym nie zostanie, gdyż zerwanie nie odpowiada jeszcze interesom Węgier. Swoją drogą ani Badeni, ani nikt z jego otoczenia nie przypuszczał wówczas, aby Węgrzy zgodzili się na ugodę na mocy § 14 nie sądzono, aby Szell wynalazł formułę, którą Thun praktycznie zastosował. To był błąd kardynalny; wszystkie inne stały się nieuniknioną jego konsekwencją.

Odwołane posiedzenie Koła polskiego.

Posiedzenie zapowiedziane i odwołane. — Prezes Jaworski i jego metoda konspiracyjna. — Kto kieruje Kołem. — Obawa przed dyskusją polityczną.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Co sobota odbywa Koło polskie swe posiedzenia; czasami, nie często w braku spraw ważniejszych posiedzenie sobotnie odpada.

Ubiegłej soboty stało się to samo. Jeszcze w piątek rano posiedzenie było zapowiedzianem; po południu prezes Jaworski nagle je odwołał. Dlaczego? Posłowie przeważnie pozostali w Wiedniu, nie brakowałoby kompletu. Przeciwnie, komplet okazałby się liczniejszym, niż na niejednem z posiedzeń poprzednich. Prezes Jaworski nie należy do fantastów, którzy działaliby pod wpływem kaprysu. Jest to strategik wytrawny, u którego nawet kaprys pozorny płynie z głębszego wyrachowania, jemu samemu zrozumiałego. Jeżeli zatem prezes nagle uznał posiedzenie Koła polskiego za niepotrzebne, miał prawdopobnie ważniejsze ku temu pobudki, niż zapewnienie posłom polskim całego dnia wolnego.

Co do tej pobudki otrzymałem z pewnego źródła politycznego wyjaśnienie, które uważam za zbyt znamienne, by pominąć je milczeniem.

W ostatnich paru tygodniach osobistości kierujące Koła polskiego — z nielicznym wyjątkami, patrzącymi trzeźwiej — zajmują się wzmacnianiem stanowiska dra Koerbera. Prezes ministrów nietylko przyjmuje usługi polskich ekscelencyj w Izbie, lecz korzystając z tych ostatnich, stara się wywołać wszędzie, zwłaszcza u góry, przekonanie, że całe Koło polskie i cała Galicja niby mur stoją za nim i łącznie z Niemcami nie życzą sobie wcale, ale to wcale innego gabinetu i kogo innego, jako prezesa ministrów. Intrygują przeciwko prezesowi ministrów — jak utrzymuje prasa półurzędowa — tylko Czesi.

Tego rodzaju oddanie Koła polskiego na usługi gabinetu urzędniczego i wysoce nieżyczliwego palącym potrzebom polskim; tego rodzaju szafowanie imienia polskiego i marnowanie energji, wpływów, przyszłości politycznej Koła dla dra Koerbera; tego rodzaju trzymanie przeważnej części posłów polskich w nieświadomości, co robi starszyzna, rodzi już nietylko w kraju lecz również w samem Kole coraz większe oburzenie.

Słusznie przed paru tygodniami „Głos Narodu" pisał, że metoda, z pomocą której prezes Jaworski rządzi Kołem, jest metodą konspiracyjną. Ironia losu sprawia, że ci, którzy zawsze potępiali konspiratorstwo, sami się w nie dzisiaj bawią. Pojmuję, że taktyki i decyzji w nagłych sprawach politycznych nie można nigdy oddawać pod rozstrzygnięcie kilkudziesięciu ludzi, ni wywieszać na pokaz publiczny. Od tego jest prezydjum wraz z komisją parlamentarną. Faktem przecież jest, że prezes Jaworski coraz częściej pomija nawet niejednego z kolegów ściślejszych. Tak więc o postawie Koła rozstrzyga po konspiratorsku, nikomu się nie tłómacząc, kółko trzech albo czterech ludzi.

Obecnie nastrój wielu posłów przeciwko tej metodzie konspiracyjnej prezesa Jaworskiego i paru ekscelencyj przybiera formy tak groźne, że bardzo łatwo doszłoby na posiedzeniu Koła do wybuchu. Podczas dyskusji o cukrze lub nafcie ten i ów poseł umiejętnie przeszedłby do dyskusji nad położeniem politycznem i zażądałby od

prezydjum szczegółowego wyjaśnienia co do usług politycznych, oddawanych dr. Körberowi. Prezes Jaworski wie, że taki poseł nie pozostałby odosobnionym. Posypałyby się dalsze pytania energiczne; cakier i nafta poleciałyby do kąta; stosunek Koła do dr. Körbora stanąłby na porządku dziennym.

A że prezes wyjaśnień podobnych chciał uniknąć, gdyż nie mógłby dać wyjaśnień szczerych, przeto wolał posiedzenie Koła odwołać. Och! prezes Jaworski jest politykiem wytrawnym. Niestety przecież kraj i sprawy polskie z owej wytrawności politycznej odnoszą zysk coraz to mniejszy.

A gdzie sprawiedliwość?

Nowe prezydja sejmowe. — Prezydjum sejmu śląskiego. — Dwaj Niemcy. — Żądanie Czechów — Koło polskie ich nie poparło. — Heloci śląscy.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Niedzielna „Wiener Ztg" przyniosła nominację marszałków i wicemarszałków dla nowo wybranych sejmów.

Wśród tych nominatów znajduje się również prezydjum sejmu śląskiego. Starostą krajowym (Landeshauptmann) został hrabia Larisch-Moennich; jego zastępcą w przewodniczeniu rozprawom sejmowym kardynał książę-biskup wrocławski, ks. Kopp. Jest to ten sam skład osobisty, jaki widniał podczas uprzedniej sesji sejmowej. W każdym razie skład dziwny! Pomijam już okoliczność, iż poddany obcy, pruski, jest zastępcą starosty krajowego w sejmie austrjackim i skutkiem tego ma wpływ poważny na sprawy polityczne kraju koronnego monarchji austrjackiej.

Co dziwniejsza przecież — to fakt, iż do prezydjum sejmowego w kraju, gdzie dwie trzecie ludności są Słowianami, gabinet urzędniczy i niby to bezstronny, powołał dwóch Niemców. Jedna trzecia część mieszkańców kraju ma dwóch przedstawicieli, podczas gdy Czechów i Polaków wcale nie uwzględniono. Jest to wspaniała ilustracja do równouprawnienia, panującego w Austrji i do bezstronności rzekomej gabinetu.

Wprawdzie dr Körber może się usprawiedliwiać tem, iż taki skład osobisty już zastał, obejmując urzędowanie. Nie miał powodu do zmiany. Że poprzednio działo się źle, jeszcze nie dowód, by i w przyszłości miało się dziać podobnie. Rząd, prawdziwie bezstronny i pragnący załagodzenia sporów narodowościowych, starałby się, gdzie mógłby i jak mógłby sposobami administracyjnymi łagodzić krzywdy wyrządzane Słowianom. O ile wiem, posłowie czescy domagali się w przeszłym miesiącu od dra Körbera, by zamianował zastępcą starosty krajowego na Śląsku nie Niemca, lecz któregoś z posłów słowiańskich. Koło polskie, niestety, nie poparło żądań czeskich. Bo większość posłów polskich albo niema czasu na takie rzeczy wobec kwestji, jakby uratować dra Körbera od upadku, albo nie chce robić rządowi trudności. Nigdy jeszcze, jak istnieje Koło polskie w parlamencie wiedeńskim, nie nadużywano tak bezceremonjalnie, jak obecnie, owej formułki: „Nie róbmy rządowi trudności!"

Tak więc zaprzepaszczono znowu na lat sześć kwestję sprawiedliwości dla Słowian Śląska, nie chciano przyjść im z pomocą moralną, zaniedbano zmuszenie dra Körbera do uwydatnienia na zewnątrz z pomocą składu prezydjum faktu, że na Śląsku Niemcy tworzą tylko mniejszość ludności.

Nierówna walka.

Niemcy umieją okazać swoje bohaterstwo wszędzie tam, gdzie mają do czynienia ze słabszymi. W zatargu z Wenezuelą musiały aż z Anglją się sprzymierzyć, aby upokorzyć kraik liczący dwa i pół miliona mieszkańców i nie mający armii stałej. Zjednoczona flota anglo-niemiecka odniosła „świetne zwycięstwo" nad trzema maleńkimi statkami wenezuelskimi, zatapiając je dla zabawki pociskami swych olbrzymich dział.

Wenezuela jest jedną z tych licznych południowo-amerykańskich republik, które od czasu uwolnienia się z pod panowania hiszpańskiego nie mogą dojść do równowagi. Panują tam wiekuiste wojny domowe, w których rządy i prezydenci zmieniają się co kilka miesięcy, a każdy „jenerał" armii, złożonej z bosych i obdartych Indjan, czuje się obowiązany robić „rewolucję", gdy mu się sprzykrzy stanowisko podrzędne lub gdy potrzebuje zapłacić swoje długi.

Obecny zatarg został również wywołany taką rewolucją. Castro, człowiek niezwykle energiczny i ambitny, już od dłuższego czasu piastuje godność prezydenta, co jest oczywiście bardzo niedogodne dla licznych pretendentów do tej godności. Przed pół rokiem blisko wybuchła przeciwko niemu rewolucja, na której czele stanął jak zwykle jakiś „jenerał", a po długich walkach Castro pokonał swego przeciwnika, ponieważ jednak na prowadzenie wojny w jakiejkolwiek formie potrzeba pieniędzy, a skarb wenezuelski jest zawsze pusty, więc prezydent nietylko oprawił kiesy bankierów i przemysłowców krajowych, ale skonfiskował także kapitały osiadłych w Wenezueli spekulantów niemiecko-żydowsko-angielskich.

Było to niezawodnie bezprawie, które jednak do pewnego stopnia usprawiedliwić można, jeśli się zważy, że ci spekulanci wyzyskują haniebnie ludność miejscową i wywożą z Wenezueli miljony, z których Wenezuela wcale nie korzysta.

Na krzyk różnych bankierów, kupców i przedsiębiorców kolejowych, wystąpiły rządy niemiecki i angielski z interwencją, żądając znacznego odszkodowania. Castro jednak nietylko odmówił zadośćuczynienia, ale gdy eskadra anglo-niemiecka rozpoczęła blokadę głównego wenezuelskiego portu La Guayra, rozkazał kilkudziesięciu Niemców wsadzić do więzienia.

Dalsze wypadki są znane. Oczywiście Wenezuela nie obroni swych wybrzeży przed przemocą anglo-niemiecką, ale Castro ma nadzieję, że Stany Zjednoczone w myśl doktryny Monroego nie dopuszczą do okupacji kraju amerykańskiego przez wojska cudzoziemskie. Nie wiadomo jeszcze o ile ta nadzieja jest uzasadniona, ale to pewna, że Stany Zjednoczone ofiarują swoje pośrednictwo i zaproponują sąd rozjemczy.

* * *

Wenezuela ma z górą miljon klm. powierzchni, i jest krajem bardzo bogatym w różne płody naturalne. Ludność składa się przeważnie z mieszańców; białych jest zaledwie 1 prc.; reszta to Indjanie i Murzyni w różnych odcieniach i kombinacjach. Językiem ludności jest język hiszpański. Stolica kraju Caracas, jest dużem i pięknem miastem, które jednak ulega perjodycznym katastrofom z powodu trzęsienia ziemi.

Telegrafy podwodne i gutaperka.

W niedalekiej przyszłości oczekiwać można wielkiego rozwoju sieci telegrafów podwodnych, czyli t. zw. kabli.

Wiadomo, że olbrzymia przestrzeń wodna, oddzielająca Amerykę od Azji, pozbawiona jest dotychczas drutów telegraficznych. Kable ciągną się jedynie wzdłuż brzegów oceanu Spokojnego, nie zaś przez całą jego szerokość. Wzdłuż brzegu zachodniego połączono kablem Australję z Syberją, na brzegu zaś wschodnim Amerykę północną z Ameryką południową.

Otóż obecnie inżynierowie amerykańscy, oraz rząd Stanów Zjednoczonych powziął śmiały zamiar ułożenia telegrafu podwodnego przez całą szerokość oceanu, w celu połączenia wschodniego brzegu z zachodnim.

Kierunek linji telegraficznej obrany będzie w ten sposób, aby odległość pomiędzy dwiema stacjami nie przenosiła nigdzie 3000 mil. ang. czyli 5000 kilom. Cała linja podzielona ma być na 5 dystansów: San-Francisco—Hawai, Ha-

JAN MIEROSZEWICZ

ZIĘĆ FIRMY

L. FEINBAND & COMP.

POWIEŚĆ.

2 (Ciąg dalszy).

Wejście starszego pomocnika buchaltera, Pomeranca, przerwało rozmowę kantorowiczów, którzy pochylili się wnet nad biurkami i „markowali" pilną robotę.

Pomeranc rzucił okiem po kantorze i leniwie rozsiadł się w wyplatanym fotelu przed swojem biurkiem, ocierając pot z czoła.

Pan Pomeranc był zmęczony, od rana samego nabiegał się po mieście. Był w dwóch bankach z redyskontem weksli, miał do sprawdzenia kilka hypotek i aż trzy protesty do odebrania od rejentów. Czekało go teraz nadto układanie pozycji do memorjału. Pomocnik buchaltera ziewnął apatycznie, zapalił papierosa i dla rozmaitości zagadał do kantorowiczów:

— Stary już dzisiaj był?

— Nie był — odparł Izydor — pan Filuter coś wspominał, że w tych dniach miał wyjechać na wieś.

— Miał wyjechać? Może!... Gorąco, strasznie gorąco! Wypiłem może trzy mazagrany i ciągle mi gorąco!

Izydor mlasnął językiem.

— Ja też lubię mazagrany...

— Chociaż oranżada jest lepsza — wtrącił zcicha Moryc.

Pomocnik buchaltera się obruszył.

— Co ty głupi Moryz możesz wiedzieć! Ty jeszcze siedź cicho.

— Tak, ty siedź cicho! — wtrącił chytrze Izydor — jesteś dopiero rok na praktyce, więc jak pan pomocnik buchaltera, pan Pomeranc, mówi, to sza! Sza!

Pan Pomeranc uważał za właściwe puścić wielki kłąb dymu, Izydor zaś wstał od biurka, pochylił się z uszanowaniem przed pomocnikiem buchaltera i szepnął konfidencjonalnie:

— Panie Pomeranc! Czy pan już widział to nowe biurko?

— Biurko?

— Tak, dziś rano przynieśli i postawili za kasą, przy gabinecie starego.

— Pewnie dla Szymonowicza, albo Filutera.

— Gdzietam! Panie Pomeranc, żebym tak zdrów był, słyszałem jak pan Filuter mówił, że to sam stary obstalował.

Pomeranca wieść o biurku zelektryzowała. Podniósł się, wyszedł do sąsiedniego pokoju, do kasjera. Kasjer atoli w kwestji biurka nie mógł udzielić żadnych wyjaśnień.

Przynieśli rachunek, zapłacił go natychmiast, bo taką miał dyspozycję i na tem koniec. Zresztą sam był biurkiem mocno zaintrygowany; kosztowało ośmdziesiąt pięć rubli.

Podczas rozmowy Pomeranca z kasjerem nadszedł pan Adolf Rzetelny, korespondent, a wkrótce po nim młody prokurent Szymonowicz. Zaczęto robić przypuszczenia i domysły. Jedni sądzili, że biurko kazał stary sporządzić dla siebie, aby cały kantor mieć na oku; inni, że Filuter awansuje na szefa firmy, a w rezultacie Szymonowicz wspomniał coś o projekcie utworzenia akcyjnego towarzystwa i potrzebie urządzenia gabinetu dla jakiegoś dyrektora, co zresztą rzeczą pewną nie jest. Po długich rozprawach, pracownicy firmy L. Feinband & Comp. doszli do przekonania, że coś będzie, ale co... tego na razie określić nie można.

Główny prokurent, Filuter, wszedłszy według zwyczaju na palcach do biura, zastał wszystkich swoich podwładnych zgromadzonych przed nowem biurkiem. Pan Filuter zmarszczył groźnie brwi i zaczął ostro:

— Moryc! Izydor!... Precz! Co to za porządek?... Ja się dziwuję, panie Pomeranc!... Panie Rzetelny!...

Kantorowicze rozbiegli się do swoich stolików. Starszy prokurent spojrzał z wymówką na młodszego prokurenta i kasjera, wydął lekceważąco usta i rzucił niedbale:

— Taki harmider... takie zbiegowisko, i... co to jest?

— Biurko jest! — odparł znacząco Szymonowicz, wskazując na połyskujący mebel.

— Ośmdziesiąt pięć rubli! — zauważył kasjer.

— A!... już jest!... — rzekł tonem lekkiego zdziwienia Filuter. — Stary jest u siebie?

— Niema — objaśnił Szymonowicz, a odciągnąwszy ku oknu Filutera, szepnął tajemniczo:

— Panie Nikodemie, pan coś wie?

— Może wiem...

— Dla kogo?

— Sekret firmy!...

Szymonowicz spojrzał z szacunkiem na kolegę i w milczeniu zawrócił razem z kasjerem do pokoju.

W parę minut później ryży kantorowicz trącił zlekka nogą sąsiadującego z nim Grosfingera.

— Czego? — zapytał zcicha Moryc, nie odwracając głowy od przepisywanego „conto correntu",

— Wiesz dlaczego... biurko?

— Skąd mam zaraz wiedzieć?

— Moryc! To sekret firmy...

Moryc kiwnął się z przejęciem nad papierem, ręka mu zadrżała i na kolumnie „liczb czerwonych" okapnęła wielka kropla atramentu. Kantorowicz zlizał ją coprędzej i kreśląc jakieś zygzaki na podłożonej bibule, myślał nad sekretem firmy. Lecz nie on jeden tylko pragnął zgłębić tajemnicę. Łamali sobie głowy: i Pomeranc, i kasjer, i Szymonowicz, i pan Rzetelny, a co najdziwniejsze, sam starszy prokurent. Filuter bowiem nie chciał się zdradzić ze swoją nieświadomością... a faktycznie Feinband polecił mu tylko uregulowanie należności za biurko, napomykając coś o prawdopodobnych zmianach, które nastąpić mogą w składzie kantoru, a o których w „swoim czasie" Filuterowi powie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wai—wyspa Wake, wyspa Wake—Guam (arch. Marjański), Guam—Manilla (Filipiny), wreszcie Manilla i brzeg Azji.

Energja i przedsiębiorczość Amerykanów pozwala mieć nadzieję, że wielki ich pomysł nie spocznie w dziedzinie niedoszłych do skutku projektów.

I w Europie wielkie państwa dochodzą coraz bardziej do przeświadczenia o konieczności posiadania kabli na swój wyłączny użytek. Niemcy zaczęły już przygotowania do ułożenia nowej własnej linji telegrafu podwodnego poprzez Atlantyk. Francja również zamyśla urządzić kilka nowych linij.

Ale te zamiary mogą napotkać wielką przeszkodę dla swego urzeczywistnienia — brak gutaperki, produktu niezbędnego przy urządzaniu kabli, albowiem jedynie gutaperka nadaje się do robienia pochew, w których spoczywają druty telegraficzne.

Gutaperka jestto zakrzepły sok mleczny, otrzymywany z kilku gatunków drzew z rodziny „Sapotaceae“. Drzewa te rosną na wyspach arch. Malajskiego, zwłaszcza na Sumatrze, Jawie i Borneo. Najlepszą gutaperkę dawało drzewo „Isonandra Gutta“, ale wskutek nieprawidłowej eksploatacji, drzewo to prawie zupełnie wyniszczone zostało. Inne gatunki drzew gumowych dają już produkt o wiele gorszy, ale i te inne drzewa zapewne wkrótce ulegną losowi „Isonandry“, jeśli zwrócimy uwagę na ogromne zapotrzebowanie gutaperki, a z drugiej strony na sposób otrzymywania produktu.

Mianowicie, w celu otrzymania soku mlecznego, ludzie ścinają zwykle całe drzewo i naddzierają w wielu miejscach korę; wypływający biały gęstawy sok zbiera się do podstawionych naczyń.

Zbliżające się niebezpieczeństwo braku tak ważnego produktu, jak gutaperka, zniewoliło chemików do prób zastąpienia jej przez jakiś wytwór sztuczny. Próby te jednak nie doprowadziły do pomyślnego skutku. Wtedy znakomity chemik francuski, Combanaire, przedstawił swój sposób otrzymywania gutaperki nie z pnia, lecz z liści drzew gumowych. Ponieważ liście corok się odnawiają, a drzewa nie byłyby ścinane, więc uniknęłoby się niebezpieczeństwa zagłady tych ważnych roślin. Zupełnie jednak pomyślne załatwienie kwestji wtedy dopiero mogłoby być osiągnięte, gdyby zdołano zaaklimatyzować drzewa gumowe po za obrębem ich ojczyzny i oddać je w ten sposób pod opiekę człowieka dla racjonalnej eksploatacji.

Znane dotychczas gatunki nie dały się jednak zaaklimatyzować i to właśnie skłoniło wspomnianego chemika Combanaire'a do odbycia podróży do wnętrza tajemniczej wyspy Borneo, ojczyzny drzew gumowych, w celu wyszukania tam takich gatunków, któreby się łatwo mogły przystosować do klimatu posiadłości francuskich w Indochinach.

Combanaire odkrył w głębi Borneo roślinę, dostarczającą wybornego produktu. Kilkadziesiąt szczepów tej rośliny zasadzono w Kochinchinie francuskiej i w Anamie, ale trzeba będzie poczekać lat kilka, aż drzewa wyrosną i wtedy można się będzie przekonać, czy gutaperka z nich otrzymana będzie miała te same zalety, jakie mają drzewa, rosnące na Borneo. Jeżeli te nadzieje spełnią się, to przyszłość przemysłu kabli podwodnych będzie zapewniona.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś wtorek Euzebiusza biskupa i Albiny panny; we środę Suchy dzień. Florjana męczennika i Łazarza biskupa.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 35, zachód przypada o godz. 3 minut 35, długość dnia godzin 8 minut —.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Od Wydawnictwa.

W dniu 23 grudnia rozesłany będzie w kilkunastu tysiącach egzemplarzy gwiazdkowy, bogato ilustrowany Numer „Głosu Narodu“, po całej Galicji, Bukowinie, Bośni Słowiańskich prowincjach, — zwracamy więc uwagę P. T. sfer przemysłowo-handlowych na dobrą sposobność rozpowszechnienia swych Firm i Zakładów, prosimy, aby ogłoszenia do tego Numeru jak najrychlej do naszej Administracji przy ul. św. Krzyża Nr. 7 nadsełać raczyli.

Ceny, mimo wielkiego nakładu, zniżone.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Z Podgórza. W sobotę dnia 13 grudnia br. odbył się w sali „Sokoła“ wieczorek „Trzech Wieszczów“, urządzony staraniem tutejszej młodzieży gimnazjalnej.

Słowo wstępne wypowiedział p. A. Kropatsch, uczeń klasy VII. W dalszym ciągu w skład pięknego programu wchodziły liczne produkcje wokalne i muzykalne.

Na szczególniejszą uwagę i uznanie zasługuje deklamacja p. Hergeta, który w „Widzeniu księdza Piotra“ z III części „Dziadów“ okazał niezwykłą zdolność deklamatorską. Jako deklamację zbiorową odegrano 4 scenę z III aktu „Kordjana“. Główne role odegrali p. Breiter (Kordjan) i p. Herget (Imaginacja) i wywiązali się z nich znakomicie.

Również piękną była deklamacja p. Balińskiego, ucznia klasy VIII, który przy akompaniamencie skrzypiec wygłosił „Przedświt“ Krasińskiego.

Najsłabiej wypadły produkcje orkiestry, Za to p. Kozioł, uczeń klasy VIII, odegrał prawie bez zarzutu „Rezygnację“ Dankla, dając zarazem dowody wielkiej techniki. Zupełnie też dobrze wypadły produkcje „Chóru“.

Wieczorek zakończył p. profesor Reiter, który w pięknem przemówieniu rozwinął ową wzniosłą myśl Krasińskiego, że „być Polakiem, to znaczy żyć szlachetnie i po Bożemu“.

Sylwerjusz Kondratowicz.

TANIEC LICHWY

POWIEŚĆ

na tle stosunków współczesnych.

123 (Ciąg dalszy).

Tak rozmyślał Rubin, rad niezmiernie ze siebie, że tak łatwo udało mu się wywinąć z kłopotliwego położenia, w jakiem się znalazł, a to tembardziej, że nie widział nawet koniecznej potrzeby troszczyć się o spłatę 11000 rubli, do czego się zobowiązał; był bowiem niemal pewnym, że potrafi i w tym względzie „oszukać“ Molskiego.

Niepokoiła go tylko ta okoliczność, że interesy Molskiego były bardzo złe i że jak zbankrutuje zupełnie, to może przez złość, zrobić mu nieprzyjemność i zaskarżyć go do prokuratora, dla tego więc życzył nawet Molskiemu, żeby mógł uregulować swoje długi.

— On może sobie żyć... Co mi to szkodzi? Niech on ma nawet duży majątek... ja mu bardzo życzę i nie mam na niego wielkiej złości. a że Grünbaum albo Liebkind mniej trochę zarobią, to i to nie wielka szkoda... Te bogacze są!... Każdy potrzebuje żyć!...

Niestety jednak, te dobrotliwe życzenia, płynące z litościwego serca Rubina nie miały się ziścić...

Interesy Molskiego wikłały się coraz bardziej i to tak fatalnie, że Molski, będący dotąd wielkim optymistą, niezłomnie wierzącym w swoją szczęśliwą gwiazdę, oraz w rzutność finansową — stracił głowę, gdyż nie widział już żadnego ratunku.

Przyszły wreszcie dni tak ciężkie, że nie było rubla w domu na codzienne wydatki.

Molska zalewała się łzami wśród nocy bezsennych, spędzanych na smutnych rozmyślaniach. Nigdy jeszcze tak źle nie było. Nie miała pojęcia, że mogą być tak okropne warunki, w których sprawa jutrzejszego obiadu stawała się najbardziej niepokojącą i pierwszorzędną...

Chcąc oszczędzić mężowi zmartwienia, ukrywała przed nim swe kłopoty gospodarcze i zapewniała go, że ma na wszystko pieniądze.

Zdobywała je w lombardach, dokąd posyłała zaufaną pokojówkę. W ten sposób poszła tam cała jej biżuterja.

Molski, nie domyślając się źródła tych zasobów, sądził, że jego Marychna miała jakieś oszczędności, z któremi się kryła. Wydało mu się to nawet rzeczą zupełnie naturalną... Przecież całą kasę miała w swem ręku, z której sam przeznaczał dla niej pewne kwoty „na drobne wydatki“.

— Kup sobie, mój skarbie. nowy kapelusz — mówił nieraz.

— Ależ mam ich tyle...

— Cóż z tego? Pragnąłbym, żebyś miała zawsze coś modnego. Weź, aniołku, trzydzieści rubli...

Gdyby Molska chciała korzystać z tej hojności męża, mogłaby istotnie poczynić wielkie oszczędności, lub też zaopatrzyć swoją garderobę w zbytkowne szczegóły toaletowe.

Nie miała jednak do nich zamiłowania, ani też nie uważała za potrzebne chować pieniądze dla siebie, nie przewidując, że tego rodzaju oszczędności mogą być kiedykolwiek potrzebne.

Dziś żałowała tego bardzo, widząc, w jak ciężkich kłopotach mąż się znalazł. Jakby się przydały zaoszczędzone pieniądze i jak byłaby szczęśliwą, gdyby mogła przyjść mężowi z pomocą. Żałowała dziś również tych wydatków na stroje i zbytkowne drobiazgi do upiększenia mieszkania, jakie mąż sam kupował przy każdej sposobności, pragnąc jej sprawić miłą niespodziankę.

Gdyby można je było dziś spieniężyć, nie jedną ciężką chwilę udałoby się oddalić i uniknąć wielu nieprzyjemności.

Przejęta tą myślą, odbywała wędrówkę z pokoju do pokoju, czyniąc przegląd tych kosztownych drobiazgów, jakie ludzie zamożni tak skrzętnie zwykle gromadzą w swych mieszkaniach, nie żałując ani fatygi na ich wyszukanie, ani pieniędzy.

Oceniała więc bronzy, starą porcelanę i obrazy, obliczając, ile możnaby za te rzeczy otrzymać pieniędzy. Nie znała się jednak na wartości rzeczy, ani też nie wiedziała w jaki sposób można je najkorzystniej spieniężyć.

Myślała zrazu dać ogłoszenie do „Kurjera i z zamiarem tym zwierzyła się mężowi; ten jednak myśl tę odrzucił z odcieniem wielkiego niezadowolenia.

— Nie wiesz sama co mówisz, mój aniele: chyba chcesz, żeby mnie uznano za bankruta?!

Zabronił jej też surowo dokonywać jakichkolwiek pojedyńczych tego rodzaju sprzedaży, wypadkowo dowiedziawszy się, że żona kazała sprzedać dwa wspaniałe wazony majolikowe do tego samego sklepu skąd były kupione i to za czwartą część ceny.

— Proszę cię, Marychno, nie kompromituj mnie! — powiedział tonem oschłym i stanowczym.

Molska była posłuszną, lecz odtąd w ich gospodarstwie domowem zaczęły się ujawniać bardzo dotkliwe braki; często na obiad, dawniej bardzo obfity i wystawny, było jedno mięso i to w bardzo skąpej ilości, tak, że służba zaczęła głośno sarkać, narzekając na głód.

A było ich troje: kucharka, pokojowa i lokaj.

— Takie państwo! trzymają lokaja a nie mają sami co jeść! — mówiła kucharka, źle usposobiona dla państwa.

— Coraz gorzej jest u nich, z pieniędzmi bardzo krucho — potwierdził lokaj.

— Zapłacili panu Janowi?

— Gdzież tam? Już za sześć miesięcy mi się należy.

— Więc czegóż pan Jan tu siedzi.

— Muszę przecież odebrać swoje, a przytem żal mi go, bo dobry pan.

— Nie wiele mu już się należy i nie długo już tego ich państwa, trzeba nam będzie zmykać i obejrzeć się za inną służbą — zdecydowała kucharka.

Pewnego razu Molska usłyszała jedną z takich rozmów i odeszła cała we łzach, biadając nad ciężkim losem, jaki ich czeka i nad niewdzięcznością służby, która nigdzie chyba nie miała tak dobrze, jak u nich..

Tegoż dnia wystąpiła z nieśmiałą propozycją oddalenia lokaja.

— Skądże ci to przyszło do głowy, moje dziecko? — zapytał Molski, niemile dotknięty tą propozycją.

— Zdawało mi się, że Jan nie jest ci potrzebny, a przecież otrzymuje on miesięcznie dwadzieścia rubli zasług.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Jasienicy donoszą nam, że tamtejsze chrześcijańskie kółko rolnicze sprowadza wódki z fabryki żydowskiej braci Kapelusz z Brodów. Jest to istotnie fakt naganny wobec tego, że istnieją przecie polskie fabryki wódek, jak w Łańcucie, Kozowy, Baczewskiego itd.

Tarnów 14 grudnia. (Dla szkoły polskiej w Ostrawie morawskiej. — Nauczycielstwo, skrzywdzone nową ustawą. — Notatka epidemjologiczna. — Datek świętalny dla żydów.)

Na ostatniem posiedzeniu tarnowskiej Rady miejskiej uchwalono wyasygnować jednorazowy datek w kwocie 100 koron zarządowi Tow. Szkoły ludowej na rzecz szkoły polskiej w Ostrawie morawskiej. Czyn godny uznania, oby znalazł naśladowców.

* Przedostatnia ustawa sejmowa z r. 1899, odnosząca się do uregulowania poborów nauczycieli, podniosła wszystkie miasta, zorganizowane na podstawie ustawy krajowej z dnia 13 marca 1889, do drugiej klasy płac z poborami w połowie 1200 kor., w $^1/_4$ 1400 k. i $^1/_4$ 1600 k. Miast tych jest okrągło 30.

Nauczyciele, którzy dawniej należeli do kl. III-ej płac, otrzymali tem przeniesieniem do II klasy znaczniejsze podwyższenie; ale nauczyciele, którzy i dawniej zaliczali się do II klasy płac, ponieśli, dzięki ustawie, znaczny uszczerbek, pobierali bowiem poprzednio wszyscy po 1400 kor., a obecnie ich pierwsza płaca wynosi tylko 1200 kor. rocznie. W ten sposób skrzywdzono nauczycielstwo we wszystkich większych miastach, jak Tarnów, Przemyśl i t, d.

Cyfry najlepiej zilustrują sytuację:

Przypuśćmy, iż w mieście X jest 40 nauczycieli. Otóż za dawnej ustawy pobierali oni 40 X po 1400 koron = 56.000 koron rocznie. Dziś, po podwyższeniu biorą oni tak: Połowa z nich t. j. 20 bierze po 1.200 koron czyli 24.000 koron. Czwarta część t. j. 10 bierze po 1.400 kor. czyli 14.000 k. Piąta część t. j. bierze po 1.600 kor. czyli 16 000 kor. Razem więc biorą dziś ci nauczyciele nie 56, ale tylko 54 tysiące koron rocznie, więc kraj zarabia na nich po dwa tysiące rocznie. I to nazywa się podwyższeniem płac.

Nauczycielstwo tarnowskie, jako pokrzywdzone, przygotowuje do sejmu w tej sprawie petycję, którą wyszle do miast, należących dawniej do klasy II-ej płac, aby i tamtejsze nauczycielstwo akcję podobną podjęło. Wczoraj odbyło się tu walne zgromadzenie Tow. pedagogicznego, które tę sprawę przeprowadza.

* W uzupełnieniu notatki epidemiologicznej z poprzedniego tygodnia donoszę, iż o d r a wygasła w Zaczarniu i Zawadzie, a natomiast pojawiła się w Zgłobicach. B ł o n i c a wygasła w Skrzyszowie, sporadyczne wypadki pojawiają się w Gumniskach. — Wogóle stan zdrowotny w powiecie tarnowskim poprawia się.

* Tytułem datku świętalnego uchwaliła tutejsza Rada miejska na ostatniem posiedzeniu wypłacić kwotę 200 k. ubogim izraelickim. Nie ganiąc wcale ofiarności, śmiemy zapytać, czem ubodzy Izraelicy zasłużyli sobie na większe względy Rady miejskiej, niż ubodzy chrześcijańscy, ci bowiem nie otrzymali żadnego datku świętalnego. Brakiem ubogich chrześcijańskich tłómaczyć się nie można, bo ich tu więcej niż ubogich żydowskich," a mimo miłości wszystkich bliźnich, godziłoby się pamiętać, że bliższa koszula ciała niż suknia.

Sprawa Hałcnowska, o której w swoim czasie donosiliśmy w „Głosie Narodu“, nie może uspokoić hakatystów z Białej i Bielska. Równocześnie jednak i Polacy na Śląsku postanowili walczyć energicznie o święte swoje prawa z butą i nadużyciami niemieckim. Przed kilkoma dniami wydał p. Herman Czecz, właściciel Hałcnowa, protest przeciw nazywaniu Hałcnowa „Alzenem“, jak to tej nazwy używają Niemcy.

Treść protestu następująca:

„Świetny Wydziale Rady powiatowej! Dowiedziawszy się dopiero obecnie z..., że Świetny Wydział Rady pow. już kilkakrotnie miał do czynienia z kwestją nazwy „Hałcnowa“, którą mieszkańcy niemieccy chcą zmienić na nazwę gminy „Alzen“, mam zaszczyt donieść, że liczne dokumenta znajdują się w moich rękach, datowane n. p. z roku 1798 z dnia 15 czerwca L. 679 wystosowane przez c. k. Urząd cyrkularny w Myślenicach i wystosowane przez „wieś Hałcnów“ opatrzone licznymi podpisami i pieczęciami. Takie dokumenta i papiery znajdują się często z nazwą „wieś Hałcnów“. Przy tej sposobności mam zaszczyt donieść, że od dawien dawna, t. j. jak pamięć sięga i mój ś. p. dziadek p. Karol Humborg i starzy ludzie zawsze mawiali i używali nazwę „Hałcnów“ albo „Hałcznów“ i ja stanowczo tej nazwy używał będę, już dlatego, że w księdze tabularnej we Lwowie w roku 1846 tą własność moi przodkowie kupili z tą nazwą. Kiedy w roku 1864 nasz Sejm i c. k. władze stworzyli nową administrację, powołali między innymi obszar dworski Hałcnów i bezwątpienia także gminę Hałcnów, która już miała historyczną przeszłość. Wskutek tego protestuję uroczyście, ażeby ktokolwiekbądź chciał tę nazwę „Hałcnów“ zmienić, tobym ewentualnie nawet w c. k. Najwyższym trybunale administracyjnem jako moje prawo poszukiwał. Odpis tego pisma przesyłam równocześnie c. k. Namiestnictwu i Wydziałowi krajowemu, *Herman Czecz* m. p.

Mianowania pocztowe. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Minister handlu zamianował oficjałów pocztowych: Jana Szołajskiego (Kraków 2), Michała Barnicza (Buczacz), Karola Autkiewicza (Lwów 1), Natana Goldhammera (Drohobycz), Franc. Müllera (Lwów 6), Winc. Skrudlika (Kraków 3), Michała Wojciechowskiego (Kraków 2) starszymi oficjałami pocztowymi, a dyrekcja poczt i telegrafów pozostawiła wszystkich na dotychczasowych miejscach służbowych

Chleb dla swoich. Z Nowego Sącza donoszą nam: Za użycie nowowybudowanej tu rzeźni z 50 prc. dodatkiem konsumcyjnym od mięsa taksą za oględziny bydła — pobierało tu miasto w własnym zarządzie, dochód, który okazał się za nizki. Źródło tego dochodu, więc wskutek uchwały rady miejskiej, wydzierżawiono konsorcjum tutejszych rzeźników chrześcijańskich na rok bieżący za 30.000 koron.

Dowiedział się o tem przebiegły żyd Bober, wniósł ofertę na 31.000 kor., a więc o 1000 wyższą od oferty konsorcjum rzeźników.

Rada miasta Nowego Sącza wychodząc jednak z założenia obywatelskich narodowych obowiązków uchwaliła przyjąć ofertę konsorcjum rzeźników.

Morituri te salutant Patria. Pod powyższem godłem zamierza wydział Towarzystwa uczestników powstania 1863/4 r. we Lwowie wydać zbiorową Księgę wspomnień w celu uczczenia czterdziestoletniej rocznicy tegoż powstania i zaprasza niniejszem wszystkich kolegów broni, cierpień, wygnania i emigracji — do wzięcia udziału w tej wspólnej pracy.

Wspomnienia, które mają być ogłoszone w tej Księdze, mogą się odnosić nietylko do faktów samego powstania, ale i do wszelkich ważniejszych okoliczności, wpływających na wypadki od 1860 r. aż do wygaśnięcia powstania, jak również do martyrologji wygnania i emigracji, które po powstaniu nastąpiły. Ustępy wspomnień winny być krótkie, zwięzłe, dotyczące faktów doniosłości ogólniejszej, jakoteż poglądów krytycznych na sprawy i wypadki. Przedewszystkiem wymagana jest p r a w d z i w o ś ć i w i a r y g o d n o ś ć f a k t ó w, oraz związek bezpośredni z ogólno-historycznymi wypadkami, lub ich charakterystyką. Ze względu na miejsce, obszerność jednego wspomnienia nie może przenosić 250 wierszy zwykłego druku. O ile to jest możebnem, należy być dokładnym w oznaczeniu dat, nazw, ludzi i miejscowowości, a jasność i wyrazistość pisma jest niezbędną. Pisać należy, jak zwykle, do druku tylko po jednej stronie kartki papieru. Wydział Towarzystwa ustanawia komisję redakcyjną, do której zaprosił pp. Bolesława Anca, Józefa Kajetana Janowskiego i Bronisława Szwarcę; rękopisma nadsyłać należy pod adresem p. Bolesława Anca, ulica Klonowicza 16, we Lwowie.

Byłoby do życzenia, aby wszelkie rękopisma nadesłano najpóźniej do 15 stycznia 1903 r. Ofiary na wydawnictwo Księgi pamiątkowej nadsyłać należy pod adresem skarbnika Towarzystwa p. Henryka Czaplickiego we Lwowie, ul. Długosza 21.

Cena Księgi pamiątkowej będzie o ile możności nizka, a ewentualny czysty dochód z rozsprzedaży będzie oddany do rozporządzenia w połowie wydziałowi Towarzystwa uczestników powstania 1863/4 r., w połowie dyrekcji Muzeum narodowego polskiego w Rapperswylu.

Rozporządzenie ministerstwa dotyczące wyrobu surowic leczniczych. Rozporządzeniem ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 25 listopada 1902 r. unormowaną została cena surowicy przeciwbłoniczej, wyrabianej w państwowym Zakładzie wiedeńskim. Rozporządzenie zacznie obowiązywać od d. 1 stycznia 1903.

Przy zakupnie przynajmniej 10 flaszeczek bezpośrednio z Zakładu państwowego naznacza się za 1 flaszeczkę cena następująca: a) za flaszeczkę surowicy zwykłej w ilości od 6 do 10 sześc. ctm. I gatunek o 700 jednostkach 1 k. 20 h. II gatunek o 1000 jednostkach 2 k. III gatunek o 1500 jednostkach 3 k.: b) za flaszeczkę surowicy wysokowartościowej od 2 do 5 sześc. ctm. gatunek A o 1000 jednostkach 3 k., gatunek B o 1500 jednostkach 4 k., gatunek C o 2000 jednostkach 5 k.

Instytut nie wydaje w zasadzie mniej niż 10 flaszeczek naraz. Koszta przesyłki ponosi Instytut.

Instytut może dać większym odbiorcom zniżkę 15 prc. od cen powyżej oznaczonych. Wykaz takich składów głównych ma być przedłożonym.

W handlu detalicznym, w aptekach, cena surowicy wyznacza się w sposób następujący: a) surowica słabsza: I gatunek 1 k. 80 h. II gatunek 2 k. 60 h. III gatunek 4 k.; b) surowica mocniejsza: gatunek A 4 k., gatunek B 5 k., gatunek C 6 k.

Ceny powyższe mają być umieszczone w taksie aptekarskiej na r. 1903.

Na każdej flaszeczce surowicy ma być ta cena detaliczna wydrukowaną, jako też i data, po której surowica, jako nieskuteczna, na świeżą wymienioną być winna.

Po tym terminie powinne być niesprzedane dawki w Instytucie wyrobu surowic wymienione na świeże.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Niestosowne widowiska. Od jednego z abonentów otrzymujemy następujące uwagi:

Browar Johna wynajął swą salę jakiemuś niemiecko żydowskiemu przedsiębiorstwu kinematograficznemu, które ośmiela się traktować publiczność polską w Krakowie obrazami, jak Bismark przechadzający się w parku „Friedrichsruhe“. Następnie przyjazd Wilhelma w Szczecinie i t. d. Z przykrością należy zauważyć zainteresowanie się publiczności, nawet inteligencji, która licznie uczęszcza.

(Jak nas informują, program został już odpowiednio zmieniony wskutek protestu widzów. Przypisek Red.)

Podkomitet inwestycyjny Rady miejskiej wczoraj na posiedzeniu, pod przewodnictwem I wiceprezydenta dra Leo, rozpatrywał możliwość wybudowania nowego gmachu dla magistratu na placu św. Ducha. Zastanawiano się głównie nad tem, czy gmach taki pomieści się na placu św. Ducha, następnie dysputowano, czyby nie zbudować gmachu na jakim innym placu położonym w obrębie miasta.

Sprawy miejskie. Dziś we wtorek odbędzie się o godzinie 5 po południu posiedzenie sekcji IV szkolnej. Rada miasta odbędzie najbliższe posiedzenie we czwartek dnia 18 b. m. o godzinie 5 po południu.

Tow. Trzeźwość upoważniło tymczasowy swój zarząd do urządzenia herbaciarni, z których wykluczone byłyby wszelkie trunki alkoholowe. Pomysł ten poparła inicjatywa biura ubogich, dzięki czemu w organizacji herbaciarni przedstawiciele Trzeźwości czynny biorą udział.

Administracja naszego pisma przyjmuje składki na założenie herbaciarni.

Popis gimnastyczny odbędzie się w tutejszym „Sokole“ w niedzielę dnia 21 grudnia wieczorem. Szczegóły podamy później. Bilety do nabycia w handlu Wgo Rudnickiego.

Opłatek w naszym „Sokole“ odbędzie się we wtorek dnia 23 grudnia b. r. Lista wyłożona w handlu p. Rudnickiego.

Z Koła artystyczno-literackiego. Zwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się w poniedziałek dnia 5 stycznia 1903 r. Na porządku dziennym są: 1) Sprawozdanie z czynności wydziału za rok 1902. 2) Sprawozdanie kasowe. 3) Wybór nowego wydziału. 4) Wnioski i interpelacje członków. Początek o godzinie wpół do 8 wieczorem.

IV. Bal Stow. wzaj. pomocy rękodzielników i przemysłowców odbędzie się dnia 10 stycznia 1903 r. w sali hotelu Saskiego.

Wyzysk. Z bardzo poważnej strony otrzymujemy następujące zażalenie: Celem ostrzeżenia ludzi przed wyzyskiem, upraszam Szanowną Redakcję o łaskawe zamieszczenie niniejszej korespondencji: Dnia 12 b. m., to jest w piątek, przejeżdżał, jak zwykle, miejski wóz z węglami Nr. 8 ulicą Sławkowską, gdzie pod l. 24 pobierał od wszystkich biorących węgle workami, jako to: od kościelnego, stróżki, służącej po 72 hal. za worek, twierdząc, że węgle zdrożały. Pokrzywdzeni dowiedziawszy się od innych woźniców, że to nieprawda, upomnieli się o to w dniu 15 b. m. tegoż woźnicy, ale jeszcze grubiańską odpowiedź otrzymali. Można przypuścić, że i w innych kamienicach to się powtórzyło.

Konieczną więc jest rzeczą, aby odnośne organa władzy, nietylko takiemu wyzyskowi stanowczo zapobiegły, ale odnośnego woźnicę surowo ukarały i nakazały mu zwrócić niesłusznie pobraną nadwyżkę, „gdyż cena węgla wynosi tylko 66 hal.“

Mrozy. Termometr dziś rano w śródmieściu wskazywał 14 stopni R. Wczoraj rano mróz dochodził do 16 stopni. Wskutek takich mrozów w wielu miejscowościach pozamarzały hydranty i rury gazowe tak, że trzeba było ogrzewać rury wodociągowe w domach i na ulicach. Wskutek zamarznięcia wody w rurach gazowych w wielu lokalach panowały niemal ciemności, bo nawet siatki auerowskie nie dawały dostatecznego światła.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek 16 grudnia: „Koncert Filharmonji lwowskiej“.

We Środę 17 grudnia: „Małżeństwo na próbę“ krotochwila ze śpiewami K. Gerö (ceny zniżone do połowy).

We czwartek 18 grudnia: „Krucze gniazdo“ dramat w 3 aktach D. Przybyszewskiej; „Walc barona(!) Molskiego“ komedja w 1 akcie Neuwerta-Nowaczyńskiego; „We czworo“ komedja w 1 akcie M. Gawalewicza.

W sobotę 19 grudnia: „Wilhelm Tell“ dramat w 5 aktach Fr. Schillera.

W niedzielę 20 grudnia: „Wilhelm Tell“ dramat w 5 aktach Fr. Schillera.

Byt nauczycieli ludowych
w Krakowie.

Otrzymujemy następujący komunikat:

W dniu 14 b. m. odbyło się zgromadzenie prawie całego nauczycielstwa prowizorycznego i stałego młodszego szkół ludowych w Krakowie. Na zebraniu tem uchwalono wysłać petycję do Rady miejskiej o dodatek drożyźniany.

Jak sprawa ta jest ważną dla nauczycielstwa, dowodem tego liczne zebranie i nader ożywiona dyskusja na temat warunków, w jakich się nauczycielstwo prowizoryczne znajduje.

Okazało się między innemi, że pewna część nauczycieli (nauczycielek) musi poprzestawać na płacy 35 zlr. miesięcznie i dodatku na mieszkanie 3 zlr. 50 ct., reszta zaś, mająca po 10 i 15 lat służby, z egzaminem kwalifikacyjnym a nawet wydziałowym ma zaledwie o 5 zlr. 50 ct. więcej.

Stąd wynika, że nauczycielstwo to wobec znanej w Krakowie drożyzny mieszkań i artykułów żywności całe szeregi lat pozostaje w prawdziwej nędzy i czuje się pokrzywdzone, bo podwyższono płace nauczycielstwu w całym kraju, z wyjątkiem tylko Krakowa, gdzie nie były od kilkunastu lat regulowane.

Trzy razy już w kilku ostatnich latach podwyższał sejm płace w klasie IV, III i II a o klasie I zupełnie zapomniano.

Słuszne też na zgromadzeniu czyniono zarzuty byłemu delegatowi do Rady szk. kraj. (p. Rotterowi), który nic a nic nie uzyskał dla nauczycieli krakowskich, choć ciągle frazesami wojował, „że stara się o dobro nauczycieli".

Również podobne zarzuty wysyłano pod adresem obecnego delegata naucz. do Rady szkol. okr. i radcy miejskiego p. Maciołowskiego, który w sprawach tak ważnych jak polepszenie bytu dla nauczycieli udziału nie bierze a kieruje się tylko względami osobistej natury, bo na Radzie miejskiej niedawno postawił wniosek o mieszkanie dla kierowników (kierowniczek) w naturze, ewentualnie 500 zlr. (dotąd mają 360 zlr.) A ty biedny nauczycielu i nauczycielko mieszkaj za 3 r. 50 lub 4 r. z rodziną!

Nauczycielstwo zatem młodsze krakowskie postanowiło samo o sobie radzić i uchwaliło poczynić starania w celu wysłania petycji do Sejmu o poprawę bytu.

Druga wystawa gwiazdkowa.

I. Obecna wystawa gwiazdkowa dowodnie stwierdza, że jesteśmy w możności postawić zaporę importowi wyrobów zagranicznych. Świadczy ona również o tem, że zaczynamy pojmować znaczenie samopomocy tego tak ważnego czynnika dla rozwoju przemysłowego. Obraz, jaki nam wystawa daje, budzi niepłonne nadzieje, że z silnemi dłońmi staniemy wkrótce i na tem pole do walki konkurencyjnej z wrogiemi nam żywiołami.

Zaznaczyć musimy, że firmy krajowe, które w wystawie udział biorą, przyczyniły się wielce do jej uświetnienia.

I tak w sali pierwszej reprezentowane są:

Firma „Tlen", założona w roku zeszłym we Lwowie i rozwijająca się pomyślnie, wystawiła znane w kraju mydła Zabłockiego i „Na ha-katę", tudzież atramenty i różne przetwory chemiczne.

Fabryka artystyczno ślusarska Józef Gorecki w Krakowie, wystawiła bogatą kolekcję artystycznych kutych świeczników, ramek, kasetek i t. p., świadczącą o fachowej umiejętności właściciela firmy, której fabryka z każdym dniem rozrasta się i nabiera znaczenia.

Następne miejsce w tej sali zajmują oryginalne fajanse, wyroby firmy J. Niedźwieckiego i Sp. w Dębnikach, odznaczające się nadzwyczajną lekkością i gustownem wykonaniem.

Prywatna szkoła robót ręcznych p. Anieli Krzyżanowskiej w Oświęcimiu, o której już mieliśmy sposobność w roku zeszłym wypowiedzieć słowa uznania, wystawiła i w tym roku oprócz plecionek — także piękne serdaczki, guziczki i makaty zakopiańskie.

Dwa następnie pawilony zajmują hafty z Makowa, wykonane ręcznie przez hafciarki z krajowej szkoły hafciarskiej. Pawilony nader obficie opatrzone są w piękne hafty stylu zakopiańskiego, szczególnie nadające się na podarki gwiazdkowe.

P. Mira Twarożanka wystawiła udatne malowidła z zakresu sztuki stosowanej.

Bogato przedstawia się stół pierwszej krajowej fabryki wyrobów platerowanych z chińskiego srebra i innych metali. M. Jarra w Krakowie.

Hrabina Zamoyska z Zakopanego zaprezentowała nam smakowite pierniki, wykwitne mydełka tatrzańskie, które cieszą się oddawna wielkim popytem.

Oryginalnością zwracające uwagę są malowane makaty p. J. Krzeszowej.

Pochlebna wzmianka należy się fabryce kawy zdrowia Waśniewskiego i Grabowskiego w Podgórzu, która powinna z powodu swej dobroci i taniości wyprzeć podobne fabrykaty zagraniczne.

Pięknie przedstawia się kolekcja lasek żelaznych firmy J. Polaczek z Sambora.

„Gry polskie" Chociszewskiego odznaczają się pomysłowością.

Uznanie także należy się fabryce wyrobów hygjeniczno-kosmetycznych „Mimoza" w Podgórzu, które śmiało mogą konkurować z importowanemi produktami tego rodzaju.

Środkowy stół zajmują zaszczytnie uznane wyroby pani Marji Czernowej z Bonarki pod Krakowem. Doskonałość wyrobów uznali już oddawna nietylko kupcy nasi, ale i zakrajowi, sprowadzający już całemi masami te znakomite konserwy jarzyn, marmolady, konfitur, soki itp. Doskonałość tych wyrobów uznał już handel Antoniego Hawełki i Związek Kółek rolniczych. Skromna fabryka pani Czerny rozwinęłaby się prawdopodobnie, gdyby została poparta przez Wydział krajowy, dowodem tego, że z zagranicy żądano dostarczenia konserw.

Wreszcie w sali tej p. Michalina Dobijówna wystawiła gustowną kolekcję malowideł na atłasie oraz fartuszków gospodarskich, o motywach narodowych.

Strejk aptekarski.

W lokalu „Unitas" przy ulicy Mikołajskiej odbyło się zgromadzenie strejkujących współpracowników aptekarskich, na którem mag. Klisiewicz złożył relację z konferencji, jaką prezes Stow. mag. A. Śmieszek odbył z protomedykiem dr. Merunowiczem. Dr Merunowicz zażądał mianowicie, by mu przedstawiono ostateczne postulaty strejkujących. Postulaty te streszczono w sposób następujący:

1) Dotychczas uchwalone już punkta żądań zatrzymuje się w mocy; 2) zastrzeżenie strejkujących, by z powodu strejku nie było żadnych ofiar; 3) dotychczasowe beneficja większe od projektowanych minimów, pozostają niezmienione; 4) wszelkie poszukiwania prawne wskutek strejku ustają; 5) posady zajmowane przed bezrobociem przez strejkujących, nie mogą być wypowiedziane przez przeciąg sześciu miesięcy, chyba za obopólną zgodą; 6) utworzenie sądu rozjemczego co do stosunków służbowych; 7) obowiązkowe należenie do zawodowej Kasy chorych.

Na to oświadczył dr Merunowicz, że aptekarze żądają:

a) aby zorganizowani zostali zwolnieni od złożonych deklaracyj, gdyż nie chcą się narazić na ewentualną próbę drugiego strejku.

b) nie godzą się na 230 kor. wynagrodzenia miesięcznego w trzecim i następnych okresach pięciolecia, z tem zastrzeżeniem, że z chwilą wejścia w życie nowej ustawy o Izbach zobowiązują się dodatki starszyźniane do wspólnej kasy wypłacać.

Żądania obu stron przesłał protomedyk dr Merunowicz ministerstwu do rozpatrzenia.

Dalej oznajmił p. Klisiewicz, że delegacja krakowska wręczyła prezesowi p. Śmieszkowi pismo, w którem obok „votum" zaufania wyrażono zapatrywania, iż należy działać jak najlojalniej, aby ugoda jak najwcześniej mogła nastąpić. Wobec żądań ze strony aptekarzy pragnie jednak p. Klisiewicz słyszeć także opinje kolegów.

W toku dyskusji przyjęto wniosek mr. Jaworskiego.

Zebrani w dniu 15 grudnia b. r. współpracownicy aptekarscy krakowscy oświadczają, że kategorycznie nie zgadzają się na zwrot deklaracji ze strony komitetu, i wyrażają zupełne zaufanie tak delegacji krakowskiej, jako też pełnemu gal. komitetowi wykonawczemu.

Dalej przemawiali jeszcze pp. Arndt, Drzymała i Sternbach na temat nowych żądań ze strony aptekarzy.

W końcu p. Sternbach wygłosił odczyt: „O obecnych stosunkach w zawodzie aptekarskim".

* *

Bezrobocie aptekarzów. Z galicyjskiego komitetu wykonawczego współpracowników aptekarskich otrzymujemy następujące pismo:

Od kilku dni obiega po mieście pogłoska, jakoby strejkujący współpracownicy aptekarscy niepokoili dyżurujących obecnie po nocach właścicieli aptek i jakoby podobne fakta działy się z wiedzą komitetu. Wobec tego niżej podpisani podobnej pogłosce najkategoryczniej zaprzeczają i oświadczają, że podobne postępowanie nieznanych jednostek potępiają.

Pierwszy koncert Filharmonji lwowskiej.

Wczoraj mieliśmy sposobność po raz pierwszy słyszeć orkiestrę Filharmonji lwowskiej. Jest to dla nas niezwykły wypadek — z dwu przyczyn: raz dlatego, że Kraków w granicach swoich nie ma sposobności słyszenia żadnej orkiestry symfonicznej, a powtóre dlatego, że po raz pierwszy słyszeliśmy orkiestrę Filharmonji lwowskiej. Odtąd można mieć nadzieję, że i Kraków będzie od czasu do czasu odwiedzany przez orkiestrę lwowską. Dla tych także powodów powinniśmy przyjąć ją zawsze gorąco, chociażby bardzo przesubtelnionemu słuchaczowi cośkolwiek pod względem wykonania się nie podobało.

Wczorajsze ożywienie było niezwykłem w naszym teatrze. Znać było, że publiczność krakowska zajęta była bardzo koncertem. Entuzjazm rósł z każdą chwilą. Udzielało się to i samej orkiestrze i dyrygentowi, który też coraz bardziej się zapalał i coraz to piękniejsze efekty wydobywał ze swojej orkiestry. Orkiestra lwowska, chociaż tak młoda, jest niezwykle zgraną i jest niezwykle czujną na każdy najdrobniejszy ruch swego znakomitego dyrygenta, na każde niemal drgnienie twarzy jego.

Można się czasem z jakimś szczegółem w wykonaniu nie zgodzić, mimo to mnsi się przyznać, że Czelański ma wszystkie warunki na dyrygenta pierwszorzędnego. Najwięcej z wykonanych utworów była interesującą Symfonja Dworzaka, którąśmy po raz pierwszy mieli sposobność słyszeć.

Jest to dzieło o wybitnem charakterze słowiańskim nietylko przez swoje motywa słowiańskie lecz wogóle przez swój koloryt w obrobieniu. Tutaj Czelański najwięcej pokazał co potrafi wydobyć z orkiestry. W wykonanie bowiem tego dzieła włożył cały swój temperament, zapał i smak artystyczny. Oprócz tego wykonano znany już publiczności krakowskiej „Step" Noskowskiego, Masseneta „Scenes pittoresques", Czajkowskiego „Pieśń bez słów", a następnie Wagnera uwerturę z op. „Tanhäuser" i Rapsodje II Liszta, po których odegraniu publiczność krakowska doszła już do szczytu w twoim entuzjazmie. *K. Krzyształowicz.*

TELEGRAMY.

Rada państwa.

Posiedzenie Izby.

Wiedeń 15 grudnia. Posiedzenie Rady państwa rozpoczęło się dzisiaj o godz. kwadrans na 4. Po odczytaniu wniosków i interpelacyj przystąpiono do dalszego ciągu dyskusji nad ustawą o handlu obnośnym.

Następnie przeszła Izba do dalszego ciągu dyskusji szczegółowej nad ustawą o handlu obnośnym, a mianowicie nad § 16. Paragraf ten wylicza udogodnienia, jakie specjalnie według uznania ministra handlu mają być nadane poszczególnym okolicom, powiatom i ewentualnie krajom koronnym.

Pos. Tambosi uzasadnia votum mniejszości i modyfikuje brzmienie § w tym kierunku, aby miejscowości, o których mowa w § 16, imiennie były wyliczone. Prócz tego moż minister handlu te udogodnienia nadać innym miejscowościom w drodze rozporządzenia.

Sprawozdawca większości pos. Foerg i zastępca rządu Weigelsperg, przyłączają się do wniosku mniejszości i polecają jego przyjęcie.

W dalszym ciągu dyskusji zabierali głos pp. Pericz, Peschka, Povsze, Pacher, Ellenbogen i Stojan, poczem § 16 przyjęto wedle wniosku Tambosiego. — Przyjęto również § 17.

Koniec posiedzenia o godz. 6 m. 20. Następne dziś.

Nowi parowie Austrji.

Wiedeń 16 grudnia. (T. wł.). Następujących 27 osobistości zostało zamianowanych dożywotnimi członkami Izby panów:

Tajny radca i szef sekcji Andrzej bar Baumgartner;

właściciel dóbr Manfred hr. Bovelli di Vrano;

adwokat krajowy, dr Tomasz Czerny w Pradze;

właściciel dóbr Henryk, hr. Clam-Martinic;

tajny radca i b. minister, bar. Dipauli;

wielki przemysłowiec, Antoni Dreher;

tajny radca Adolf, dr Dubsky;

właściciel dóbr, Władysław **Fedorowicz**:

prof. politechniki niemieckiej w Pradze, dr Fryderyk Gintl.

wielki przemysłowiec Wilhelm Ginzkey,

tajny radca Dominik hr. Hardegg,

jener. dyrektor kolei Północnej Ryszard Jeiteles,

prezydent galic. Tow. kredytowego Dr. Władysław Kraiński,

właściciel dóbr i powieściopisarz Władysław Łoziński,

właśc. dóbr Józef Michałowski,

prof. uniwersytetu wiedeńskiego Dr. Herman Nothnagel.

prof. uniw. praskiego Dr. Emil Ott,

przemysłowiec Dr. Aleksander Pecz,

tajny radca i dyrektor jener. intendantury teatru nadwornego, August bar. Plappart,

biskup budziejowicki ks. dr Marcin Rziha,

tajny radca i prezydent senatu przy najwyższym trybunale, dr Ignacy Ruber,

powieściopisarz Ferdynand Saar,

wielki przemysłowiec Paweł Schöller,

komendant marynarki, admirał bar. Spaun,

właściciel dóbr Leopold bar. Wenzl-Sternbach,

tajny radca i prezydent wyż. sądu kraj. we Lwowie dr Aleksander **Mniszek-Tchorznicki**,

tajny radca ks. Aleksander Thurn-Taxis.

Zauważyć należy; że z 27 nowomianowanych członków Izby Panów zasiądzie na lewicy 11, w centrum 5, na prawicy 11.

W ten sposób prawica jest pokrzywdzoną, albowiem wskutek zgonów w latach poprzednich, prawica straciła 11 członków, a lewica tylko 3. Widać z tego, jak starannie pomnaża dr. Körber siły lewicy w Izbie Panów.

Z Polaków powołano do Izby Panów Władysława Fedorowicza (właściciel dóbr Okno na Podolu galicyjskiem, zawodowy i doskonały gospodarz, popiera krajowy przemysł kilimkarski, garncarski, stolarski). Władysław Łoziński (publicysta, literat, b. redaktor „Gazety Lwowskiej“, członek Rady artystycznej przy min. oświaty, oddany obecnie zupełnie studjum artystycznym). Dr Władysław Kraiński (prawnik, ekonomista, dyrektor gal. Towarzystwa kredytowego).

Józef Michałowski (właściciel dóbr Witkowice koło Sędziszowa, zawołany gospodarz).

Dr Aleksander Mniszek Tchórznicki (prezydent wyższego sądu lwowskiego, członek sądu rozjemczego o Morskie Oko).

Mianowanie.

Wiedeń 16 grudnia. „Wiener Ztg.“ ogłasza. Cesarz nadał radcy namiestnictwa we Lwowie, Eugenjuszowi Krausowi z okazji przeniesienia go na własne żądanie w stan spoczynku, tytuł radcy dworu.

Zwołanie Sejmów.

Wiedeń 16 grudnia. (Tel. wł.). „Wiener Ztg“ ogłasza patent cesarski zwołujący Sejmy: dolnoaustrjacki na dzień 19 bm., morawski d. 20, górnej Austrji i Przedarulanji d. 22, Salzburga, Styrji i Śląska d. 29, i Istrji do Poli na d. 27, oraz odroczone sejmy Gorycji i Gradyski na d. 22, a Czech i **Galicji na d. 29 bm.**

Wczoraj wieczorem krążyły w Kole polskiem pogłoski, że sesja odroczonego galicyjskiego Sejmu trwać będzie jedynie 2 dni.

Wobec tego nie może być mowy o jakichkolwiek uchwałach Sejmu w obecnej sesji — Sejm zaledwie zdoła uchwalić prowizorjum budżetowe na rok przyszły.

Na odpowiednie przedstawienia marszałka kraju, hr. Andrzeja Potockiego co do dłuższej sesji sejmowej, dr Koerber nie dał żadnych wyjaśnień, tak, że niewiadomo czy i kiedy zbierze się Sejm galicyjski na dłużej.

Ustąpienie dra Rezeka (?).

Wiedeń 16 grudnia. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem krążyły w tutejszych kołach parlamentarnych pogłoski, że minister dr Rezek ustąpi, ponieważ nie zgadza się na taktykę obstrukcyjną młodoczechów. Dzisiejsza poranna prasa zaprzecza tej pogłosce.

Ugoda austro-węg.

Wiedeń 16 grudnia. (Tel. wł.) Dr Koerber był wczoraj na posłuchaniu u cesarza w sprawie ugody austro-węgier. „N. F. P.“ donosi, że układy o ugodę podjęte będą w czwartek.

Ugoda czesko-niemiecka.

Wiedeń 16 grudnia. (Tel. wł.). Konferencje ugodowe czesko-niemieckie zaczną się po odroczeniu sesji parlamentarnej. Krąży pogłoska, że na tę konferencję rozsełać będzie zaproszenia nie rząd lecz prezes Koła p. Apolinary Jaworski.

Wolf na emeryturze.

Wiedeń 16 grudnia. (Tel. wł.). „D. West. Corresp.“ twierdzi, że Wolf jest ciężko chory, że wyjeżdża do południowego Tyrolu i z tego powodu zaprzestać musi wszelkiej roboty politycznej.

Zbliżenie austro-rosyjskie.

Wiedeń 16 grudnia. (Tel. wł.). Dzisiejsza prasa wiedeńska zajmuje się głównie zapowiedzianą wizytą w Wiedniu rosyjskiego ministra spraw zewnętrznych, hr. Lambsdorffa. „Reichswehr“ sędzi, że wizyta ma w obecnej chwili barpzo doniosłe znaczenie polityczne. Oznacza ona zbliżenie Rosji do Austrji w chwili, gdy ekonomiczna polityka Niemiec jest wprost zaczepną. Reforma cłowa, uchwalona w sobotę przez sejm Rzeszy, zagraża tak interesom Austrji, jak i Rosji.

Niemcy poczynają zbierać ujemne rezultaty swej egoistycznej polityki ekonomicznej.

Zręczność dra Koerbera.

Wiedeń 16-go grudnia. (Tel. wł.) Prezydent Izby hr. Vetter zaprowadi pewną nowość. Nowością tą są przyjęcia wydawane przez niego dla posłów wszystkich stronnictw i narodowości. Posłowie spotykając się na terenie neutralnym, mogą porozumiewać się pokojowo, po za Izbą w wielu ważnych sprawach.

Poza hr. Vetterem stoi rząd, a właściwie dr. Körber, który na tym towarzyskim „systemie“ opiera wielkie nadzieje i spodziewa się dodatnich dla siebie skutków.

Strejk farmaceutów.

Lwów 15 grudnia. Dzisiaj wieczorem odbędzie się zgromadzenie strejkujących współpracowników aptekarskich, na którem, jak donosi „Dziennik Polski“, przemawiać będzie poseł Daszyński.

Lwów 15 grudnia. Wczoraj rano odbyło się znów zgromadzenie strejkujących współpracowników aptekarskich, na którem omawiano sytuację strejkową.

Po strejkach.

Lwów 15 grudnia. Z Tarnopola donoszą do „Kurjera Lwowskiego“. W procesie strejkowym zapadł już wyrok. Obrady trybunału trwały 3½ dnia. Z ogólnej liczby oskarżonych zasądzono 190 za zbrodnię gwałtu publicznego od 1—5 miesięcy ciężkiego więzienia, jednego za przekroczenie § 3 ustawy koalicyjnej, 5 za występek z § 283 i 284 od 10—3 tygodni, 35 podsądnych w tem wszystkie kobiety i dzieci uwolniono. Co do jednego podsądnego odroczono rozprawę i odstąpiono akta sądowi powiatowemu. Obrońcy zgłosili co do wszystkich oskarżonych zażalenie nieważności.

Lwów 15 grudnia. Krajowy referent sanitarny w celu załagodzenia strejku aptekarskiego, konferował wczoraj przez dłuższy czas z przedstawicielami gremjum aptekarzy Gal. wschodn. oraz z reprezentantami komitetu wykonawczego farmaceutów. Konferencja odbywa się i dziś i toczyć się będzie także jutro w dalszym ciągu.

Zgromadzenie farmaceutów.

Lwów 15 grudnia. „Słowo polskie“ donosi, że współpracownicy aptekarscy odbyli dzisiaj przed południem zgromadzenie, na którem zdano sprawę z wyniku deputacji, która wczoraj była u protomedyka i przedłożyła mu postulaty strejkujących.

Niezwykła kradzież.

Berlin 15 grudnia. Właścicielka pensjonatu tutejszego, żona byłego właściciela dóbr, baronowa Sobierańska, została aresztowana, skutkiem podejrzenia, że przy pomocy córki systematycznie okradała swoich gości. Świeżo artystka z Petersburga ujrzała się okradzioną z 3.000 rubli i kosztownych brylantów.

Teatr Ludowy we Lwowie.

Lwów 15 grudnia. Dziś przed południem odbyła się w gmachu sejmowym konferencja w sprawie teatru ludowego we Lwowie.

Helena Modrzejewska.

Lwów 15-go grudnia. Helena Modrzejewska przystąpiła do Towarzystwa dziennikarzy polskich w charakterze członka wspierającego.

Pomnik Konstytucji 3 maja.

Lwów 15 grudnia. Magistrat miasta Lwowa na odbytem onegdaj posiedzeniu, w załatwieniu wniosku radnego Śliwińskiego, uchwalił dążyć do zbudowania we Lwowie pomnika Konstytucji 3 maja. W tym celu, jak donosi „Słowo Polskie, ma magistrat wstawiać corocznie przez lat 15 do budżetu miejskiego kwotę 1000 koron.

Cesarz w Burgu.

Wiedeń 15 grudnia. Cesarz przyjechał dzisiaj z Schönbrunu do Burgu.

Hr. Lambsdorff we Wiedniu.

Wiedeń 15 grudnia. „Politische Correspondenz“ donosi z Petersburga, że minister spraw zagranicznych hr. Lambsdorff, który od czasu objęcia teki ministerstwa spraw zagranicznych nie miał sposobności przedstawienia się cesarzowi Franciszkowi Józefowi, przyjedzie wkrótce do Wiednia aby to uczynić.

Sejmy krajowe.

Wiedeń 15 grudnia. Jutrzejsza „Wiener Ztg.“ ogłosi patent cesarski zwołujący Sejmy. Zwołane będą: Sejm Galicji, Czech i Śląska na 20 b. m., dolno-austrjacki na 19 b. m., morawski na 20 b. m. i t. d.

Czesi i Niemcy.

Praga 15 grudnia. Komitet wykonawczy partji młodoczeskiej odbył wczoraj obrady pod przewodnictwem dra Skardy. Pos. Pantoucek, jako referent komisji klubu młodoczeskiego, której przekazano obrady nad odpowiedzią na elaborat niemieckich posłów, złożył sprawozdanie o obradach tejże komisji i przedłożył jej wnioski. Projekt odpowiedzi piśmiennej na elaborat niemiecki przedyskutowano obszernie w dyskusji ogólnej. Kilka wniosków dla dyskusji szczegółowej przekazano subkomitetowi, który w ciągu 24 godzin ma o nich zdać sprawę. Uchwalono następnie ażeby komitet dzisiaj po popoludniu znów się zebrał, celem ukończenia obrad.

Zmiany w rządzie rosyjskiem.

Petersburg 15 grudnia. Goniec rządowy donosi, że na miejsce Kowalewskiego, który na własną prośbę przechodzi w stan spoczynku zamianowany został radca tajny Timirjasiew pomocnikiem ministra skarbu.

Rzekomy zamach na króla belgijskiego.

Bruksela 15 grudnia. Rozeszła się tu wczoraj pogłoska, że gdy król wracał wczoraj z dworca kolejowego po podróży paryskiej, do zamku Laeken wystrzelono do niego z krzaku. Szef gabinetu i władze rządowe w sposób stanowczy stwierdzają, iż zarządzone śledztwo wykazało całą bezpodstawność pogłoski. W grę wchodzi tu jedynie niewczesny żart.

Zajścia w Wenezueli.

Londyn 15 grudnia. Telegrafują z Caracas, że prezydent Castro zmienił swoje zachowanie się i zarządził, aby wszystkie środki represyjne wstrzymano oraz by zwrócono niemieckim i angielskim Towarzystwom kolejowym ich własność.

W La Guayra stoi dotychczas pod bronią 3200 żołnierzy. W całej Wenezueli ogłoszono bojkot towarów angielskich i niemieckich.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 15-go grudnia. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·05 Renta majowa 101·35, Węg. renta koronowa 97·95, Akcje austr. zakładu kredyt. 670·25, Akcje węg. 703·—, Akcje Anglobanku 269·—, Akcje Uniobanku 527·— Akcje Länderbanku 384·—, Akcje kolei państ. 677·25 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 295·50, Akcje tytoniowe 328·—, Akcje Alpiny 361·25 Losy tureckie 110·50, Ruble 253·—.

Usposobienie: Przy dość silnych kursach bez ochoty.

Cukier (spok.) 22·30, spirytus (bez zmiany) 36·40 nafta niezmieniona.

Berlin 15-go grudnia. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

Pracownia kwiatów
Stanisławy Przybyłownej
poleca Szanownym Paniom **na Gwiazdkę koszyki i bukiety kwiatów** oraz kwiaty kościelne. 6235 1 3
Kraków, ul. Mikołajska l. 14.

Poszukuję mieszkania
złożonego z 9-11 pokoi **obszernych i widnych** do wynajęcia od października 1903. Reflektuję tylko na pomieszkania położone w śródmieściu. W razie korzystnych warunków może być zawarty kontrakt na dłuższy czas. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu" 6238 1 3

Do sprzedania:
cygary mach. antyki, Łóżka mach. ant., szafka mach. ant., Garnitur mebli mach. antyk składający się z kanapy, 12 krzeseł i 2 foteli, Stolik mach. (ampir) z brąz, Stoliki mach. do kart, Lustra konsole, Głowa jelenia z rogami praw., Dywany perskie, Komody i inne przeróżne rzeczy z antyków i zwykłych.
Zakład komisowy
Kraków, ul. Szewska Nr. 5 I p.
L. Machowska.
6138 5 0

!RYBY!
Mam zaszczyt donieść Sz. P. T. Publiczności, że jak zwykle tak i tego roku zaopatrzyłem mój najstarszy
Handel chrześcijański ryb
we wszelkie gatunki, jako to: Łososie, szczupaki żywe i bite karpie żywe i bite, karpie żywe śląskie, liny, sandacze, sumy etc. także morskie, turboty i sole, po najtańszych cenach, które można dostać w każdej porze pod firmą **Erazm Broczkowski Kraków, Rybaki L. 2, Telefon 2**, pod Wawelem, zaś w dni postne w filii na pl. Szczepańskim, wysyłam także za zaliczką na prowincyę i za granicę. Ciesząc się dotychczasowem zaufaniem Sz. PT. Publiczności, polecam się łaskawym względom 6114 3 3
z uszanowaniem
Erazm Broczkowski.

Do sprzedania
w bliskiej okolicy Krakowa
kilka parcel budowlanych
w prześlicznem położeniu, porośniętych w znacznej części ładnym laskiem dębowym. Parcele te oddalone o kilkaset kroków od stacyi kolejowej, z widokiem na Kraków i dolinę Wisły, nadające się bardzo dobrze na budowę wiejskich domów mieszkalnych, willi itp. Doskonała szosa i kilka pociągów tam i nazad do Krakowa ułatwia bardzo komunikacyę z miastem. Na miejscu gospoda, zaopatrzona w artykuły żywności.
Zgłoszenia przyjmuje i bliższych wiadomości udziela p. **Mikołaj Fiałek** Kraków. **ulica Karmelicka L. 20 parter.** 5826 2 0

Miód patoka
kuracyjny i deserowy, z własnej pasieki, wysyłam na żądanie franko, w puszkach za zaliczką 7 kor. **Ks. W. Mikitka** proboszcz, Kupczyńce p. Denysów. 5846

Bardzo ważne
dla przemysłu
najtańsze, najlepsze, świeżo patentowane **angielskie motory gazowe** o sile od 2 do 150 koni poleca, oferują i sprzedają:
J. Mołoń i H. Winiarz,
Zakład Maszyn i przyborów technicznych dla wszelkich gałęzi przemysłu, w Krośnie i Borysławiu. 6179 4 3

PERFUMY
we flaszkach i na wagę
oryginalne francuskie,
wody kolońskie, ateńskie i do ust
oryginalnych flaszkach i na wagę
oraz
wielki wybór mydełek toaletowych
poleca 6167 5 0
CZESŁAW ŚMIECHOWSKI
Kraków, ul. Mikołajska L. 4
obok apteki pod „Barankiem".



Na kawałeczek cukru bierze się 20-40 kropli
Balsamu A. Thierry
chcąc ustrzedz się od zaburzeń trawienia, uniknąć stanu osłabiającego i osiągnąć łagodne rozwolnienie. Prawdziwy tylko ze zielonym znakiem ochronnym „Zakonnica" i wyciśniętym napisem na zamykającej kapsli: **Jedynie prawdziwy.** Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 dużych flakoników 4 K.
Aptekarz Thierry (Adolf) LIMITFD Schutzengel - Apotheke in Pregrada bei Rohitsch - Sauerbrunn.
Należy unikać naśladowań i uważać na zarejestrowany we wszystkich krajach cywilizowanych zielony znak ochronny „Zakonnica". 14 6001 1 0

ZABAWKI
po niskich cenach polecają 6154
STEFAN PORĘBSKI i SPÓŁKA Grodzka 2.

Administrator
rutynowany, posiadający kaucyi 6 000 kor, szuka zarządu większych realności. Adres: K. Z. do Admin. „Głosu Narodu". 6200 3 3

Rządca dóbr
inteligentny, energiczny, najdokładniej obznajomiony ze sprężystą administracyą, **poszukuje posady** w czasie od 1/1 do 1/7 1903 r. Listy pod A. W. poste rest. Drohobycz. 5813 8 8

XIV. WALNE ZGROMADZENIE
Członków Związku handlowego Kółek rolniczych
W KRAKOWIE
odbędzie się **w piątek 19 b. m.** o godz. 5 tej po południu **w sali Rady Powiatowej krakowskiej** przy ul. Pijarskiej Nr. 1, z następującym porządkiem dziennym:
1. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za ubiegły rok administracyjny.
3. Sprawozdanie Komisyi Rewizyjnej z zamknięcia rachunków i wniosek, co do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum.
4. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z czynności za ubiegły rok administracyjny i wnioski w sprawie rozdziału czystego zysku.
5. Wnioski Członków. 6152 2 2

Sekretarz: *Karol Rolle.* Prezes: *Edward Wojnarowicz.*

Na Gwiazdkę
KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI
Kraków, Sukiennice L. 24, 25
poleca: **Towary półwełniane** na damskie suknie od 18 ct. za łokieć
Towary czystowełniane na damskie suknie „ 36 „ „ „
Barchany kolorowe od 15 ct. za łokieć
Tennisy „ „ 18 „ „
Chustki ciepłe duże od Złr. 2.50 ct.
Chusteczki ciepłe na głowę od 35 ct.
Chusteczki włóczkowe „ 90 „
Szaliki włóczkowe „ 90 „
Pończoszki dla dzieci „ 18 „
Pończochy damskie „ 25 „
Skarpetki zimowe „ 27 „ i t. d. i t. d.
Resztki towarów najrozmaitsze, bardzo tanio.
Cały zapas Krawatek za połowę ceny.
Ceraty na stoły za połowę ceny. 6225 3 7

A. Gralewski i Sp.
w Krakowie, ul. Grodzka l. 44.
Hurtowny Handel i Skład Win
poleca
WINA WĘGIERSKIE z pierwszorzędnych winnic z okolic Tokaj-Hegyalia w producentów osobiście zakupowane, oraz
WINA AUSTRIACKIE, REŃSKIE, FRANCUSKIE i inne zagraniczne, **COGNAC, odstała ŚLIWOWICĘ smyrneńską.** — Sprzedaż na kieliszki, butelki i beczki. — Dla P. T. Kupujących za obrębem miasta Krakowa składy transitowe. 6148

ODPOWIEDNI PODAREK NA GWIAZDKĘ!!!
Ciągnienie nieodwołalnie 15 Stycznia 1903 | **Główna wygrana 40.000 Koron.**
Losy Loteryi Przemysłowej po 1 Koronie | Do nabycia we wszystkich kantorach, oraz w Administr. „Głosu Narodu". 6084 9 0

Pension „LITHUANIA"
Kraków Studencka L. 2, poleca pokoje elegancko i wygodnie urządzone z obsługą, od dwóch koron, na doby lub dłużej. Na żądanie podawanie potraw. 5938

Korzystne stałe zajęcie
w godzinach popołudniowych znajdzie wykształcony mężczyzna, rozporządzający kwotą 5000 koron. Przyjęcie do spółki nie wykluczone. Oferty pod znakiem „Stałe zajęcie" poste restante Kraków. 6228 2 3

Rodzice
kupujcie dziatkom swym na zimową zabawkę przez pierwsze nowagi nauczycielskie gorąco polecane **50 pięknych drewnianych zabawek za 6 kor.**, które rozsyła za zaliczką Antonie Kostelecká ve Svratouchu čis 175, p. Svratka — Czechy. 6190 4 5

Gwiazdkowa wyprzedaż Win
po najniższych cenach z opustem 10% „**Centralna Węg. Piwnica Win**".
Tenże lokal do najęcia lub cały interes z urządzeniem do sprzedania. 6203 4 0

POMOCNIK HANDLOWY
obznajomiony w dziale korzennym, win i delikatesów, poszukuje posady do handlu, kółka rolniczego lub innego stosownego zajęcia, magazyniera, piwnicznego itp na prowincyi lub w miejscu.— Adres: B. M. poste restante Kraków za okazaniem kwitu inseratowego. 6218

Zarząd dóbr Grodkowice.
Poczta Brzezie.
Kupuje zmarznięte ziemniaki w ładunkach całowagonowych po cenach możliwie najwyższych. 6198 3 0

Księgarnia muzyczna
i wypożyczalnia nut
A. Piwarskiego i Spółki
W KRAKOWIE
poleca:
Richling W. **Zbiór najużywańszych kolęd** do śpiewu z towarzyszeniem fortepianu lub organu. **Cena 2 kor. 40 hal.**
Senowski G. **Zbiór kolęd na cytrę. Cena kor. 1·50.**
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 6193

Sprzedam kilka fortepianów
i pianino nowej konstrukcyi na raty. Wiadomość: stroiciel R. Gołębia L. 14. 621

OSOBA
znająca się dobrze na kuchni ja i na białem szyciu, poszukuje po u wdowca lub starszego kawalera. Zgłoszenia: E. C. poste restante górze. 6182 3

Grzyby, główki młodziut.
we winnym occie i korzeniach mar wane, w baryłkach 6½ klg. po 5 oraz **grzyby suszone**, prześ drobne, z poręczeniem czyste, 1 3 zlr. — wysyła wszędzie za zali **Antonina Kostelecká ve Svratouchu** p. Svratka (Czechy). 6190 5

KUCHARZ
znany specyalista, kilkunastolet kierownik kuchni Ks. Biskupiej Konsystorza w Krakowie, od 6-c miesięcy prowadzi **kuchnię prywatną przy ul. Krupniczej L. 3** I p. oficyny, wydaje obiady, śniadania i kolacye. Obiad od 5 ct., również przyjmuje wszelkie z mówienia wigilijne, świetnie wykonuje takowe jak najstaranniej i po najtańszych cenach. 6210

Poszukuje miejsca kasyer
lub odpowiedniego zajęcia, młoda, energiczna osoba, wdowa przemysłowca, władająca językiem p skim i niemieckim. Może złożyć kau Zgłoszenia pod „H. F." do Admi stracyi „Głosu Narodu" w Krakow 6220 2 3

Kurnik Wiązownic
(poczta loco) 6224 2
ma do zbycia:
Kury włoskie kuropatwie trójka po . . 12 k
Kury Langshany trójka po . . 16 k
„ Zielononóżki „ . . 12 k
Koguty Dorking sztuka „ . 6 k
Kaczki Peking trójka „ . 14 k
Gęsi endemskie „ . 26 k
Indyki amerykańskie trójka po 26 k
„ białe trójka po . . 26 k

14 Losowań rocznie
Główne wygrane **fr. 600.000, 300.000, lirów 35.000, 20.000, koron 90.000,** uzyskać można przez następującą grupę losów:

Losowania:

Losowania	Los	Główne wygrane
1 Lutego, 1 Kwietnia, 1 Czerwca, 1 Sierpnia, 1 Października, 1 Grudnia	**1 Los Turecki wart. nom. 400 frk.**	3 razy frk. 600 000·— 3 razy frk. 300.000·—
15 Lutego, 15 Maja, 15 Sierpnia, 15 Listopada	**1 Kwit premiowy 3% Kred. Ziemski I emis.**	Każdą razą Kor. 90.000·—
1 Lutego, 1 Maja, 1 Sierpnia, 1 Listopada	**1 Los Włoski czerwonego Krzyża**	2 razy Lirów 35.000·— 2 razy Lirów 20.000·—

Powyższą grupę losów sprzedaję za gotówkę według kursu dziennego lub w 31 ratach miesięcznych po koron 8. — Pierwszą i drugą ratę zechce nadesłać przekazem pocztowym, a potem kupujący otrzyma dowód kupna według ustawy przepisanego i sam niepodzielnie ma prawo do każdej wygranej. Następne przesyłki rat miesięcznych nastąpić mogą przez p. k. k. poczt. kasę oszczędności.
Pożyczki na papiery wartościowe udzielam na najdogodniejszych warunkach, a zwrot tych nastąpić może jednorazowo lub w miesięcznych całkowitych upłatach według umowy.
EDUARD URBAN
Bankhaus Brünn, Grosser Platz Nr. 25, (eigenes Haus).
Miejscowe zastępstwo oddam solidnym ajentom lub kupcom. — Ceny umiarkowane. — Prowizya dobra wysoka. 5681 8 10

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. **W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.**

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku